Nr. 120. **Kraków, środa 3 maja 1905.** **Rocznik XIV.**

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy,
poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zjednoczenie socyalistów francuskich.

Zjednoczenie socyalistów francuskich jest faktem dokonanym. Przeprowadzone ono zostało ostatecznie na kongresie ogólnym wszystkich organizacyj socyalistycznych, który odbył się w Paryżu w niedzielę, poniedziałek i wtorek ubiegłego tygodnia.

Wiadomo, że do niedawna obóz socyalistyczny we Francyi rozdarty był na dwie wrogie frakcye. Z jednej strony frakcya Jauresa, bardziej umiarkowana, zwolenniczka udziału socyalistów w ministeryum burżuazyjnem i taktyki t. zw. „bloku“, to jest sojuszu w parlamencie wszystkich stronnictw republikańskich; z drugiej strony frakcya Guesde'a i Vaillanta, bardziej rewolucyjna, stojąca ściślej na stanowisku klasowym i przeciwniczka systematycznego zbliżania się do radykalnej burżuazyi.

Kongres międzynarodowy amsterdamski dał hasło do zjednoczenia wszystkich sił socyalistycznych na gruncie taktyki walki klasowej, taktyki bardziej zbliżonej do stanowiska rewolucyjnych socyalistów francuskich.

Sam bieg wypadków sprzyjał we Francyi takiemu zjednoczeniu. W obozie t. zw. jauresistów utworzyła się lewica, która rychło stała się większością, a poglądami mało się różniła od najprawowitszych guesdystów; taktyka ministeryalizmu zbankrutowała, poważnie też zdyskredytowana została idea „bloku“ republikańskiego.

Na skutek inicyatywy międzynarodowego biura socyalistycznego w Brukseli utworzona została komisya unifikacyjna, w skład której weszło po siedmiu delegatów z każdej partyi, mianowicie z Francuskiej partyi socyalistycznej (jauresiści), z Partyi socyalistycznej Francyi (Guesde, Vaillant), nadto z Partyi robotniczej socyalistycznej rewolucyjnej (allemaniści, niegdyś silna, później podupadła partya, zajmująca stanowisko odrębne i pośrednie) i wreszcie z t. zw. Federacyj autonomicznych, t. j. nie wchodzących w skład żadnej partyi.

Komisya ta wypracowała projekt wspólnej deklaracyi, która miała się stać podstawą zjednoczenia. Deklaracya zaznacza silnie stanowisko klasowe partyi; poddaje ona posłów do parlamentu kontroli partyi, każe im w wypadkach ważnych ulegać decyzyom odnośnych instancyj. Dotychczas posłowie mieli zupełnie wolną rękę i klub socyalistyczny mógł się zupełnie nie liczyć z wolą zorganizowanych robotników. Do klubu socyalistycznego mogą należeć jedynie ci posłowie, których uznają za swoich odnośne federacye okręgowe partyi.

Partya zjednoczona ma przybrać nazwę: „Partya socyalistyczna; sekcya francuska Międzynarodówki robotniczej“.

Kongres unifikacyjny, w którym wzięło udział 148 delegatów partyi Guesde-Vaillanta, 147 partyi jauresistów, 40 federacyj autonomicznych i 17 partyi allemanistów, zatwierdził z nieznacznemi zmianami projekt deklaracyi, wypracowany przez komisyę. Wszystkie uchwały zapadły olbrzymią większością głosów.

Obrano komitet administracyjny nieustający (zarząd partyjny) z 22 osób, którego zadaniem będzie przeprowadzenie praktyczne zupełnej jedności organizacyjnej na gruncie uchwał kongresu.

Pismo „Le Socialiste“ dotychczasowy organ guesdystów przeszedł na własność zjednoczonej partyi i stał się jej oficyalnym organem.

Kongres przyjął nadto kilka uchwał co do spraw bieżących: akcya w obronie ofiar lokautu w Limoges, przeciw wizycie króla hiszpańskiego, mordercy więźniów w Montjuich, wreszcie rezolucya, wyrażająca sympatyę i podziw rewolucyonistom rosyjskim.

Proletaryat zorganizowany całego świata wita z radością zjednoczenie socyalistów francuskich. Będzie ono miało dla klasy robotniczej Francyi, dla całej Europy epokowe historyczne znaczenie. Raz jeszcze zasada jedności proletaryackiej i walki klas odniosła wspaniałe zwycięstwo i odda ona sprawie socyalizmu potężną usługę.

1 Maja 1905.

Kalwarya. W niedzielę odbyło się zgromadzenie poufne o godzinie 7 wieczorem z porządkiem dziennym: „Święto 1. Maja“. Przewodniczył tow. Czelusniak, referował tow. Jaroszewski, omawiając znaczenie święta majowego, wśród powszechnego zapału uchwalono obie rezolucye komitetu wykonawczego, uchwalono również na przyszłość obchodzić 1. Maja przez zaprzestanie w dniu tym pracy.

Zakopane. Zgromadzenie odbyło się w niedzielę o godzinie 2 po południu w sali „Czytelni“. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 400 osób, murarzy, robotników ziemnych i inteligencyi. O znaczeniu uroczystości majowej mówił akademik S., o ośmiogodzinnym dniu roboczym akad. R., o powszechnem prawie wyborczym i międzynarodowej solidarności proletaryatu przybyły z Krakowa tow. Bryniarski. Uchwalono na przyszły rok zaprzestać pracy w dniu 1. Maja.

Jasło. O godzinie 10 rano odbyło się zgromadzenie w lokalu Kwiatkowskiego, sala była przepełniona. Zagaił tow. Makarewicz, przewodniczył tow. Kaczor, sekretarzowali Zarzycki i Batko. Referował przybyły z Krakowa tow. Bryniarski. Po zgromadzeniu odbył się pochód do rynku i z powrotem do lokalu zgromadzenia. Niesiono tablice, śpiewano pieśni robotnicze i wnoszono okrzyki na cześć 1. Maja, socyalnej demokracyi i rewolucyi w Rosyi.

Przemyśl. Dzień święta robotniczego, jak w latach poprzednich, wypadł imponująco. Na żadnej budowie ani w warsztacie nie pracowano, bezrobocie było ogólne. Od wczesnego rana już po mieście i ulicach przedmiejskich spacerowali robotnicy odświętnie ubrani z czerwonymi goździkami – odznakami majowemi.

O g. 10 przed południem z lokalu stowarzyszeń robotników wyruszyli uszykowani w czwórki robotnicy i przeszli do sali zamkowej.

O g. 11 sala już była tak nabitą, że około tysiąca robotników musiało pozostać na dziedzińcu.

Piękną przemową zagaił zgromadzenie tow. Marcin Pilch, poczem do prezydyum wybrano tow. Dr. Mantla i Wolańskiego, jako przewodniczących, a Wityka (Antoniego) i Pilcha jako sekretarzy.

O ośmiogodzinnym czasie pracy i ustawach ochronnych referował tow. Jan Żołnierz, o powszechnem prawie wyborczem, wolności stowarzyszenia się i zgromadzania i o międzynarodowem braterstwie ludów tow. Dr. Józef Mantel, któremu kilkakrotnie przerywał obecny komisarz des Loges przy omawianiu ruchu rewolucyjnego w Rosyi. Zebrani zaś gorąco oklaskiwali referentów.

Gdy umilkły oklaski po przemówieniu tow. Dra Mantla, poddał przewodniczący pod głosowanie rezolucyę, którą przyjęto huraganem oklasków.

Przed rozpoczęciem zgromadzenia chór robotniczy zaśpiewał „Pieśń pracy“, zaś po zgromadzeniu marsz Mierosławskiego „Do broni ludu“. Gdy umilkły ostatnie słowa trzytysięczna rzesza uszykowała się w ósemki i z kilkoma tablicami pochodem ruszono naprzód. Gdy pochód przechodził obok pałacu biskupiego z piersi wszystkich wyrwał się okrzyk „precz z klerykalnymi politykami“. Gdy pochód znalazł się obok gmachu uzupełniającej komendy 10 p. p. i głównej warty, z podwórza nagle wybiegły 2 kompanie 45 i 9 p. p. pod wodzą oficerów i rzędem stanęły przed budynkiem. Uczestnicy pochodu w odpowiedzi na to zawołali: precz z militaryzmem i idąc dalej zaintonowali „Krew naszą długo leją katy“...

O godzinie 1 pochód przybył na dziedziniec kamienicy kasy chorych, gdzie do zebranych przemówił tow. Dr Mantel wzniósłszy okrzyk na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi, który obecni z zapałem powtórzyli, poczem spokojnie się rozeszli.

Popołudniu odbył się koncert w stowarzyszeniu robotniczem, a następnie zabawa taneczna, która przeciągnęła się do północy.

Sambor. W niedzielę odegrano przy olbrzymiej liczbie widzów „Tkaczy“. W poniedziałek nie pracowano prawie nigdzie, zgromadzenie odbyło się pod gołem niebem, wzięło w niem udział przeszło 1500 robotników. Przemawiali po polsku tow. Gumplowicz i Wach, po rusku technik W. Do zajść nie przyszło żadnych.

Stanisławów. Rano o godz. 5 odegrała orkiestra tutejszej organizacyi kolejowej pobudkę przed odświętnie udekorowanym w sztandary i odpowiednie napisy lokalem tut. organizacyi kolejarzy. Do zebranych przemówił krótko tow. Barys, poczem orkiestra grając Czerwony Sztandar, odprowadziła gremialnie tow. kolejarzy do warsztatów kolejowych.

O godzinie 10 przed południem odbyło się w ogrodzie Feldmayera zgromadzenie ludowe pod gołem niebem przy olbrzymim udziale słuchaczy. Przewodniczyli tow. dr. Mosler i Kulman, sekretarzowali tow. Mićkowski i Reich. Referowali tow. Seinfeld i Barys do wszystkich punktów, uchwalono jednogłośnie znaną rezolucyę.

Po południu o godz. 6 odbyło się na placu obok kolei olbrzymie zgromadzenie ludowe przy udziale do 3 tysięcy słuchaczy. Referowali tow. Barys i tow. dr. Diamand, który w powrocie z Kołomyi zaproszony został do objęcia referatu.

Po zgromadzeniu ruszył kilkutysięczny tłum głównymi ulicami miasta do sali Feldmayera, gdzie odbyła się zabawa.

Pochód zrobił w mieście swoją imponującą wielkością olbrzymie wrażenie. Policya nie miała sposobności do „urzędowania“. W dniu tym prawie wszyscy robotnicy zawiesili pracę, na żadnej z licznych budowli nie pracowano, drukarnie wszystkie stanęły.

Cała uroczystość miała przebieg bardzo uroczysty i poważny.

Ottynia. Zgromadzenie ludowe zostało zakazane z powodu święta wielkanocnego obrządku gr.-kat., odbyło się poufne. Referowali tow. Kochański i Schrager.

Drohobycz. Bezrobocie było ogólnem, w zgromadzeniu wzięło udział przeszło 5000 ludzi. Przemawiali: tow. Wityk, Roth i dr Friedman. Z zapałem przyjęto obie rezolucye komitetu wykonawczego. Po zgromadzeniu odbył się demonstracyjny pochód. Po południu wycieczka, z której wracano wśród śpiewów i okrzyków na cześć 1. Maja i międzynarodowej solidarności proletaryatu.

Borysław. W kopalniach nafty i wosku bezrobocie było ogólne. Na zgromadzeniu było przeszło 6000 ludzi, przybyli na nie robotnicy ze Schodnicy i Urycza. Referował tow. Żuławski. Przyjęto obie rezolucye komitetu wykonawczego. Po zgromadzeniu odbył się pochód demonstracyjny z muzyką przez Borysław, po południu zaś wycieczka.

Kołomyja. Zgromadzenie, zwołane do sali w ogrodzie miejskim ściągnęło tłumy towarzyszów, tudzież nadkomisarza starostwa Bartoszewskiego z dwoma praktykantami, liczne patrole żandarmów i całą policyę miejską. Widocznem było, że zamierzona jest jakaś prowokacya, na którą niedługo czekaliśmy. Bartoszewski, który, jak dowiedzieliśmy się później, zbyt obficie obchodził święta w handelku, zakazał noszenie odznak majowych. Żandarmi i praktykanci nie na żarty zabrali się do usuwania czerwonych wstążek z klap naszych surdutów, a nadkomisarz oświadczył tow. Diamandowi, że skoro się okaże tylko jeden człowiek z odznaką na sali, rozwiąże zgromadzenie. Komitet postanowił nie dopuścić do udaremnienia zgromadzenia i usunęliśmy znaki czerwone.

Po zagajeniu przez tow. Olearczyka, objął przewodnictwo tow. Oster i udzielił głosu tow. Diamandowi ze Lwowa. Gdy tow. Diamand w pierwszych zdaniach swego przemówienia nazwał krwawe rządy rosyjskie łajdackimi, przerwał mu Bartoszewski, a gdy mówca oświadczył, że nie może rządów carskich wielbić, rozwiązał zgromadzenie.

Zaimprowizowaliśmy pochód i na poufnem zebraniu szereg mówców, obok gwałtów rosyjskich piętnował samowolę kołomyjską.

Wysłaliśmy telegramy z zażaleniem do Gautscha i Potockiego. Mamy nadzieję, że tow. Daszyński w parlamencie powie coś o wpływie alkoholu na swobody obywatelskie.

Wiedeń. Polskie zgromadzenie odbyło się w sali V, Margarethenplatz 7, przy bardzo licznym udziale robotników, przewodniczył tow. Klinger. „O międzynarodowej solidarności proletaryatu“ referował tow. Terakowski; „o 8-godzinnem dniu pracy“ referował tow. Komisar. Rezolucyę przyjęto przez aklamacyę. W pochodzie do Prateru śpiewali Polacy rewolucyjne pieśni. W ogrodzie „zum braunen Hirchen“ śpiewano i bawiono się ochoczo. Tow. Terakowski powitał w gorących słowach przybyłych studentów rosyjskich i wskazał na wspólną walkę pod caratem. Wieczorem odegrano w „Sile“ dramat Libańskiego „W katordze“, przy mowach wspomniano o tow. W. Dąbrowskim, skazanym na śmierć przez wojskowy sąd w Warszawie. Uroczystość wypadła bardzo poważnie.

1 Maja w zaborze rosyjskim.

Od jednego z lekarzy, pracujących w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie otrzymujemy poniższy list:

Warszawa, 1 maja.

Około godz. wpół do 2 wracaliśmy ze sal szpitalnych do gabinetu lekarskiego, gdy nagle usłyszeliśmy śpiew, a chwilkę później strzały. Salwy po 40 strzałów mniej więcej, jak się zdawało, jedna za drugą kilka, — a potem po chwili przerwy znowu raz i drugi i trzeci.

Podbiegliśmy do okien; z Alei Jerozolimskich przez place okoliczne i połamane przez uciekający tłum parkany sypali się ludzie, wbiegali na Nowogrodzką a stamtąd przez mur szpitalny na podwórze szpitalne; tłoczyli się ludzie również przez główną bramę szpitalną i w chwilę zapełniło się podwórze setkami osób. Zbiegłem na dół, by się ich rozpytać, co się stało; odpowiadali, że zaczęto do nich strzelać, gdy szli w pochodzie śpiewając; kto mógł — uciekał. Z tych którzy pierwsi przybiegli prawie nikt o rezultatach strzałów nie wiedział

Dopiero w pół godziny później zaczęto znosić rannych i zabitych. Przywieziono trzy furgony trupów do morgi szpitalnej i około 30 rannych. Kilku z nich opatrywałem na oddziale chirurgicznym. Jedna kobieta miała biodro przestrzelone na wylot i nogę złamaną; młody 17 letni chłopiec miał ranę w okolicy wątroby i przestrzelony staw ramieniowy; jeden młody człowiek miał cięcie pałaszem przez twarz i oko, cięcie głębokie, oko zmarnowane; jeden miał ranę w dole brzucha; jeden ranę w piersiach. Wogóle rany ciężkie, choć niektórzy po opatrunku wracali do domu. Jeden miał całkiem poszarpany kawałek kiszki grubej.

Przychodzili tam zaraz dowiadywać się krewni o swoich, wchodzili nawet do sali opatrunkowej i oglądali leżących; przyszedł ojciec owego 17-letniego, patrzał na syna i płakał. Smutne sceny.

Ale straszne były zwłaszcza przy mordze, gdzie tłum się zebrał i z rozpaczą konstatował śmierć bliskich. Wogóle przerażenie wśród chorych i publiczności nie do opisania.

Gdy o godz. 4 wracałem do domu, sporo wojska pieszego i na koniach stało w Alejach Jerozolimskich, a tłum już zrzedniał. Cała Marszałkowska pełna była ludzi, stojących gromadami i gromadkami i, zdało się, wyczekujących czegoś, zwłaszcza na rogach ulic.

To samo było o godz. 5—6-tej, kiedy znowu wyszedłem na miasto.

Wszędzie pusto, tylko na ul. Marszałkowskiej, Nowym Świecie i w Alejach Jerozolimskich tłumy, stojące przeważnie gromadami. Patrole jeżdżą i chodzą gęsto, zresztą spokojnie. Choć mówią, że na ul. Złotej jest tłum większy i wojska dużo.

Od rana cisza była imponująca; wszystkie sklepy, nawet cukiernie zamknięte, dorożek, ani tramwajów niema zupełnie, tylko koło dworca wiedeńskiego parę dorożek, dorożkarze bez liberyi.

(Telegramy).

Starcia w Warszawie.

Warszawa, 2 maja. **Przy ponownem starciu z wojskiem zostały 4 osoby zabite.** Wieczór wtargnęły tłumy do jednego sklepu monopolowego na Pradze. **Wojsko dało dwie salwy. Kilka osób zabitych. Dwaj żołnierze odnieśli rany.**

Warszawa, 2 maja. **Wszystkie sklepy zamknięte. Wszelki ruch ustał.**

Starcia i bomba w Łodzi.

Łódź, 2 maja. Wczoraj przyszło do **starć między ludnością a patrolami wojskowymi, przyczem kilka osób raniono. Z rannych 2 osoby zmarły. Dzisiaj rano robotnicy opuścili fabryki,** poczem wiele fabryk zamknięto. Komunikacya tramwajowa wstrzymana. **Ludność bardzo wzburzona.** Zamierzone są wielkie demonstracye robotników.

Łódź, 2 maja. **Wczoraj rzucono w ulicy Aleksandrowskiej bombę,** która nie wyrządziła jednak wielkiej szkody. **Dragoni na dom, do którego schronił się ten, co rzucił bombę, dali salwę. Trzy osoby zostały zabite.**

Łódź, 2 maja. **Liczbę strejkujących robotników obliczają na 75.000.**

Starcie w Kaliszu.

Kalisz, 2 maja. Podczas procesyi kościelnej usiłowano urządzić demonstracyę. **Tłum napadł na policyantów i żandarmów, rozbroił ich i insultował.** Zawezwano pomocy wojska.

Bomba i strzelanina w Mińsku.

Mińsk, 2 maja. Wczorajszy dzień na ogół przeszedł spokojnie. Wieczorem **przed urzędem policyi nastąpiła eksplozya. Z tłumu do strzelających kozaków dano kilka strzałów.** Spokój wkrótce przywrócono.

1 Maja w Rosyi.

Baku, 2 maja. W katedrze, w której znajdował się generał-gubernator i senator Kamiński, powstała wielka panika, gdy ktoś zawołał „Precz z samodzierżawiem" i gdy rozrzucono proklamacye rewolucyjne. Wkrótce jednak uspokoiła się publiczność. Aresztowano jednego wychowanka szkoły marynarskiej, który przyznał się do tego, że rozrzucał proklamacye.

1 Maja zagranicą.

Tulon, 2 maja. Liczne grupy robotnicze przeciągały wczoraj popołudniu przez miasto, niosąc czarne i czerwone sztandary. Zmuszano kupców do zamykania sklepów, gości wypraszano z kawiarń. Kilka osób zranionych. Oficerów i podoficerów, którzy demonstrantom usiłowali zagrodzić drogę, zmuszono do złożenia honorów przed czarnymi i czerwonymi sztandarami. Śpiewano pieśni rewolucyjne i wznoszono rewolucyjne okrzyki. Jeden z majstrów został nożami zraniony.

Amiens, 2 maja. Anarchiści urządzili wczoraj demonstracyę przyczem przeciągali ulicami miasta. Przyszło do bójek. Kilka osób raniono.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 29 kwietnia.

W uniwersytecie.—Mobilizacya i uzbrojenie pedlów i stróżów. — Rewolwery za pieniądze „na cele naukowe". — W Politechnice.

W uniwersytecie Warsz. niepokój. Kurator Szwarc i rektor Ziłow obawiają się o własną skórę. Zmobilizowano 52 pedlów i stróżów, utworzono z nich półurzędową straż. Posterunki rozmieszczono w ogrodzie, przylegającym do uniwersytetu. Na żądanie Szwarca i z zezwolenia Ziłowa użyto na ochronę tą specyalnych funduszów uniwersyteckich, które dotychczas bywały tylko używane na cele naukowe. Wydatki te wyniosły około 1000 rb. Nadto ze specyalnych funduszów Okr. Nauk. Szwarc zakupił 4 rewolwery, a Ziłow 3. W rewolwery te uzbrojeni są stróże, czuwający nad mieszkaniami obydwóch tych panów.

W Politechnice mniejszy niepokój i mniejsze środki ostrożności.

Łódź, 28 kwietnia.

Spokojny przebieg świąt. — Rewizye i aresztowania w Łodzi, Pabianicach i Kaliszu.— Manifestacya w Kaliszu.

Święta u nas przeszły spokojnie, pomimo ustawicznie krążących wieści o jakichś przygotowywanych zaburzeniach przeciw Niemcom i żydom. Pomimo prowokacyi, pomimo że święta chrześcijańskie i żydowskie wypadły jednocześnie, pomimo, że policyę i wojsko władze umyślnie zupełnie wycofały z ulic podczas dni świątecznych — nie było żadnych wybryków antyżydowskich. Jest to piękne zwycięstwo świadomości ludowej nad niecnemi prowokacyami sług carskich.

We wtorek szło ulicą Konstantynowską kilka kobiet; obok trotuaru stało paru żołnierzy i zaczepili je w sposób brutalny. Na ostrą odpowiedź jednej z nich, jeden z żołnierzy rzucił się na nią i skatował ją do utraty przytomności. Nieszczęśliwą zabrało po upływie pół godziny pogotowie ratunkowe — była ciągle bez zmysłów. Żołdak uciekł do koszar; obecni ludzie krzyczeli, czy niema bomb na tych łotrów.

Od początku do połowy kwietnia było kilkadziesiąt rewizyi i kilkanaście aresztowań; szukali broni, w wielu miejscach domagali się gwałtem oddania jej, mówiąc, że broń się tu znajduje.

Aresztowali ludzi, którzy już parokrotnie siedzieli, samych robociarzy.

W Pabjanicach też były rewizye i aresztowania; aresztowali 11 osób, w jednym domu zabrali ojca, zięcia i córkę (Karczewskich), też robociarze.

W Kaliszu, jak już donosiłem, przed świętami były aresztowania. Wzięli jakiegoś obywatela ziemskiego, doktora, malarza i elektro-mechanika. Trzech po przetrzymaniu jednej nocy puścili, a elektromechanika Michalskiego, u którego znaleziono P. P. S.-owską bibułę, zatrzymano.

Podczas rezurekcyi w kościołach w Kaliszu śpiewano „Boże coś Polskę", a po wyjściu z kościoła około 300 ludzi ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" udało się przed więzienie, gdzie siedzą polityczni, i wzniosło okrzyk: Precz z więzieniem! Niech żyje wolność! Niech żyje socyalizm! Następnie poszli przed zarząd gubernialny z okrzykiem: precz z gubernatorem, precz z carskim rządem! Przed prezydentem miasta wzniesiono okrzyk: precz z prezydentem, precz z moskalofilem! Tak chodzili długo w noc, wznosząc okrzyki rewolucyjne, a policyanci pochowali się w mysie dziury! *P.*

Szanownych Abonentów „Naprzodu" upraszamy o odnowienie prenumeraty na **miesiąc maj.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Listy z kraju.

Stryj, 30 kwietnia.

Gospodarka w Kasie chorych przed sądem. — Z ruchu robotniczego. — Jak policya stryjska urzęduje?

Dnia 22 kwietnia b. r. odbyła się dalsza rozprawa apelacyjna w sprawie karnej przeciw tow. Brojdemu o przekroczenie §§ 487, 488, 491 i 496 u. k. i § 23 ust. pras. Rozprawa oświetliła jaskrawo gospodarkę, uprawianą w Kasie chorych; radca sądowy dr Münz w swoim referacie powiedział: „Gospodarka w Kasie chorych była prowadzoną pod psem, urzędnicy brali, gdzie tylko mogli!" Trybunał apelacyjny nie dopuścił jednak całego przez tow. Brojdego ofiarowanego dowodu prawdy, wychodząc ze stanowiska, iż zarzut co do popełnianych kradzieży był ogólnikowy; natomiast trybunał zmienił wyrok I instancyi w ten sposób, że uwolnił tow. Brojdego od przekroczenia §§ 487 i 488 u. k. i zasądził za przekroczenie §§ 491 i 496 u. k. na 5 tygodni zwykłego aresztu, a za przekroczenie § 23 ust. pras. na 20 K grzywny. Tow. Brojde wniesie zażalenie i niewątpliwie sprawa ta wróci jeszcze do I instancyi. Panowie Müller, Löwenkopf et consortes nie chcąc żadną miarą dopuścić do dowodu prawdy, wykazali, że dowodu tego bali się i poczynione im zarzuty ciążą na nich dalej, a skazanie tow. Brojdego na 5 tygodni nie jest dla nich żadną satysfakcyą. Warto było tych panów widzieć wówczas, gdy dr Münz wyraził swój sąd o gospodarce ich, widocznem było, że byliby się wyrzekli tego procesu, byle tylko uniknąć takiej publicznej kompromitacyi. Tow. Brojde wydaje w najbliższych dniach broszurę pod tytułem: „Gospodarka Kasy chorych w Stryju pod pręgierzem". Zobaczymy co pp.: Müllerowie, Kindlerowie, Löwenkopfowie i Wehrsteinowie na to powiedzą.

Dnia 26 b. m. odbyło się w sali stowarzyszenia robotniczego „Znicz" poufne zebranie robotników malarskich, na którem referowali tow. Natan Welker i Rosenstrauss o potrzebie organizacyi zawodowej, poczem wszyscy obecni robotnicy malarscy przystąpili do stowarzyszenia zawodowego. Na wniosek tow. Welkera uchwalono przedłożyć majstrom żądania robotnicze, jak skrócenie dnia roboczego, regularna wypłata, zgłoszenie robotników do zakładu ubezpieczeń itp., a w razie nieuwzględnienia takowych natychmiast rozpocząć strejk. Ostrzega się więc towarzyszów malarzy i lakierników, by do Stryja aż do odwołania nie przyjeżdżali, gdyż prawdopodobnem jest, że tymi dniami wybuchnie strejk robotników malarskich i lakierników.

W Stryju nikt nie jest pewnym siebie, każdej chwili bowiem, nie dopuściwszy się żadnego przekroczenia może być aresztowanym. Taki wypadek zaszedł u nas onegdaj po odbytej rozprawie przeciw niejakiemu majsterkowi stolarskiemu Solskiemu o pobicie robotnika swego tow. Fedorczyka. Solski widocznie zły na austryackie sądy, że skazały go za pobicie na dwa dni aresztu i 27 K odszkodowania poszkodowanemu, udał się do inspektora Reifa z prośbą, aby kazał aresztować tow. Fedorczyka. I to wbrew wszelkiej możliwości nastąpiło, gdy tow. Fedorczyk opuścił salę sądową, przystąpił do niego Solski z policyantem i aresztowano go bez żadnej do tego podstawy. Zawiadomiony o tem tow. Brojde udał się na policyę, zapytując inspektora policyi za co Fedorczyk został aresztowany, inspektor, jako powód podał, iż tow. Fedorczyk nie jest stryjski, a Solski go chce skarżyć i obawia się, że mu wezwania nie doręczą, wobec tego musi go aresztować. Nie pomogły żadne przedstawienia, inspektor był nieubłagany i odstawiono tow. Fedorczyka do sądu. Tu jednak kazał sędzia Łukasiewicz natychmiast wypuścić tow. Fedorczyka, a akta odstąpił prokuratoryi, celem wdrożenia śledztwa o ograniczenie osobistej wolności. Charakterystycznem jest, że p. Reif, pozwala złodziejom spokojnie grasować po mieście, a spokojnych ludzi na życzenie indywiduów w rodzaju Solskiego zamyka bezpodstawnie do aresztu.

Przegląd społeczny.

Walka o Kasę chorych w Drohobyczu.

W Drohobyczu, Borysławiu i okolicy prowadzi się od pewnego czasu bardzo energiczną agitacyę około zdobycia powiatowej Kasy chorych w Drohobyczu. Nasi towarzysze odbyli szereg poufnych zgromadzeń w Drohobyczu. Zeszłej soboty chcieli oni zwołać publiczne zgromadzenie do Drohobycza, lecz starosta Bobrzyński, idąc, jak zwykle, na rękę tutejszym propinatorom, zabronił odbycia tego zgromadzenia. Mimo to odbyło się wielkie poufne zgromadzenie, na którem przemawiali tow. Wityk, Löwenhaar, Stein i inni. Równocześnie obecny zarząd Kasy chorych rozpisał wybory. W myśl ustawy o Kasie chorych wybory winny być rozpisane przynajmniej na 14 dni. Tymczasem w Mraźnicy rozpisano wybory na wtorek 25 kwietnia, w Uryczu na środę, w Tustanowicach na piątek 28 kwietnia. Mimo tak krótkiego czasu nasi towarzysze przygotowali się do wyborów i wszędzie zwyciężyła nasza lista. W Mraźnicy wybranych zostało 3 naszych towarzyszów delegatami, a również z łona pracodawców przeszedł nasz towarzysz. W Uryczu wybrany 1 delegat, również nasz towarzysz; w Tustanowicach wybrano w piątek 6 naszych towarzyszów. Wszędzie przeszła lista nasza jednomyślnie. Jedynie w Tustanowicach wydarzył się zabawny epizod.

Mianowicie do agitacyi wyborczej zabrał się znany agitator wszechpolaków Plutyński i mimo skrzętnego uwijania się przez dwa dni po Tustanowicach, w dzień wyborów spotkała go sromotna porażka, gdyż nawet ci, których on na swojej liście postawił, głosowali na listę partyi socyalno demokratycznej. Zmyty Plutyński odszedł wśród szyderstw robotników z kwitkiem. Pierwszy jego występ polityczny skończył się więc kompletnem fiaskiem.

Wybory w Borysławiu rozpisane są na dzień 7 maja, gdzie wybiera się 53 delegatów, zaś wybory w Drohobyczu rozpisane są na dzień 9 maja; do tych wyborów przygotowują się nasi towarzysze z całą energią. Wydaną została w tej sprawie odezwa do robotników.

WOJNA.

Zagadka na morzu. — Szanse bitwy. — Szpiegostwo w armii rosyjskiej.

Gdzie znajduje się Togo? Co porabia Rożestwienskij? W braku konkretnych danych co do pierwszego pytania tem gorliwiej pracuje fantazya. Jedni widzieli flotę japońską w jakimś porcie koreańskim, inni widzieli torpedowce pod Manilą (Filipiny), a krążowniki pod Hongkong; przypuszczenia sypią się jak z rękawa, ale prawdziwych zamiarów milczka-Toga nikt nie zna. Co do planów admirała rosyjskiego, to wobec jego chwalebnego milczenia znawcy i nieznawcy operują także tylko domyślnikami. Kalkulacya jest następująca: Przypuściwszy, że Rożestwienskiemu uda się bez przeszkody ze strony Toga połączyć się z trzecią eskadrą Nebogatowa (może to nastąpić niebawem), będzie on rozporządzał 11 pancernikami, co wobec 4 japońskich daje mu stanowczą przewagę. Nie trzeba jednak zapominać, że potężna ta na oko flota choruje na dwa ogromne braki: pierwszym jest nierówna szybkość, nierówne uzbrojenie i zmęczenie kotłów i maszyn długą podróżą tych kolosów, a brakowi temu przy nieposiadaniu oparcia lądowego admirał rosyjski zaradzić nie może; drugim brakiem jest ogromna ilość statków transportowych i węglowych, których obrona jest dla Rosyan kwestyą życia lub śmierci. Przyjąwszy, że obie eskadry się połączyły — co jeszcze nie jest tak bardzo pewnem — Rożestwienskij będzie usiłował dostać się do Władywostoku, a ma tam dwie drogi: krótszą przez cieśninę Formozy i morze Koreańskie, a dłuższą naokoło Japonii przez Ocean Spokojny. Na pierwszej drodze czeka niewątpliwie Togo, zaś na drugiej gotowi Moskale stanąć wobec braku węgla. I tu źle i tam niedobrze.

Co do szans bitwy morskiej, o ile Togo ją przyjmie, to wychodzą na jaw różne niespodzianki, dowodzące, jak sprytnie Japończycy operują. Mówiono dotychczas o 4 pancernikach, a tu pokazuje się, że mają jeszcze znaczne rezerwy. Znany korespondent paryskiego „Journalu", Ludwik Naudeau, który wzięty pod Mukdenem do niewoli bawi dotychczas w Tokio, donosi, że Japończycy uzbroili cztery czy pięć pancerników nadbrzeżnych, które mogą pod każdym względem wytrzymać porównanie z takimiż okrętami rosyjskimi. Dalej dowiedział się z pewnego źródła, że w ciągu wojny Japończycy wykończyli we własnych warsztatach dwa ogromne pancerniki, a oprócz tego sprowadzili z Ameryki kilka łodzi podwodnych. W świetle tego odkrycia pojmujemy, dlaczego Togo nie oddala się od rodzimych wybrzeży. Tu mogą i pancerniki nadbrzeżne i łodzie podwodne wziąć udział w bitwie, a jeżeli uwzględnimy jeszcze znakomite zdolności strategiczne admirałów i męstwo marynarzy japońskich, to szanse zdają się na ich stronę przechylać. Ostatecznie prorokować nie można, ale przyjmując nawet większe siły po stronie rosyjskiej — przypomnieć należy, iż Japończycy dowiedli już nieraz, że i z mniejszemi siłami potrafią odnosić zwycięstwa.

Telegramy donoszą, że Liniewicz kazał powiesić 5 telegrafistów z głównej swojej kwatery za szpiegostwo na rzecz Japończyków. Że Japończycy usiłują uzyskać szpiegów, to jest dozwolony fortel wojenny, ale że między Moskalami łatwo znajdują się ochotnicy do tego brudnego rzemiosła, świadczy to o szerokiej demoralizacyi.

KRONIKA.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Rozpoczęły się próby z 4-aktowego dramatu ludowego oryginalnie napisanego przez Adama Staszczyka „Bartosz Głowacki". Muzykę do numerów śpiewnych skomponował p. Michał Świerzyński.

Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych w Krakowie, odbyło w sobotę 29 kwietnia o godzinie 6 wieczorem walne zgromadzenie, poświęcone sprawie podwyższenia płac nauczycielskich i wyborów do rady miejskiej.

Obrady były bardzo ożywione. Przyjęto następujące wnioski: Wniosek p. Danzigera z poprawką p. Zaleskiego, aby Towarzystwo w porozumieniu z innemi organizacyami nauczycielskiemi w Galicyi, wystosowały petycyę do Koła polskiego i innych słowiańskich klubów politycznych w radzie państwa, w sprawie przyspieszenia przyrzeczonej przez rząd sanacyi finansów krajowych, która jest przeznaczoną na podwyższenie płac nauczycielskich w Galicyi. Wniosek p. Giucha, aby rada miejska przyznała nauczycielom krakowskim dodatek roczny do płacy w kwocie 200 K. podobnie jak to w znaczniejszej mierze czyni rada miasta Lwowa.

Kwestya wyborów wywołała namiętną dyskusyę, która wykazała jakie wielkie znaczenie nauczycielstwo krakowskie przywiązuje do akcyi wyborczej. Będący na zebraniu w charakterze gościa adwokat dr Bardel, wezwał w gorącej prośbie nauczycielstwo, aby swój sztandar wywiesiło tylko pod hasłem postępu i idei szczerze demokratycznej, gdyż partya konserwatywna już dawno wszystkich przekonała, że jest dla oświaty i nauczycielstwa wrogo usposobioną. Wywody dra Bardla przyjęte z aplauzem, popierał gorąco p. Müller. Sprawę wyborów do rady miejskiej oddano komitetowi, wybranemu już na poprzedniem walnem zgromadzeniu i uchwalono wreszcie, aby wszyscy członkowie Towarzystwa głosowali solidarnie, a karty wyborcze złożyli w Towarzystwie. Towarzystwo zamierza jeszcze zwołać w maju kilka zgromadzeń przedwyborczych.

W wieczorze p. J. Mrozowskiej, zapowiedzianym na 5 maja w sali „Sokoła" wezmą udział prócz p. Mrozowskiej następujące osoby: pp. Janina Ładówna (fortepian), Władysława Ordonówna (śpiew), Jan Górski (wiolonczela), Stanisław Stanisławski (deklamacya) i Aleksander Zelwerowicz (monologi). Akompaniować będzie p. Bolesław Walewski. Bilety i artystyczne programy z sylwetą p. Mrozowskiej podług rysunku p. Kaspra Żelechowskiego są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego na linii A-B.

Towarzystwo samopomocy lekarzy. Przy licznym udziale członków odbyło się d. 29 kwietnia V. zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa samopomocy lekarzy w Krakowie, na które prócz lekarzy z prowincyi przybyli także: prezes reprezentacyi lwowskiej Towarzystwa dr Tatarczuch i redaktor „Głosu lekarzy" dr Mikołajski. Wszystkie punkta porządku dziennego wywołały ożywioną dyskusyę, tak, że obrady zakończyły się dopiero późnym wieczorem. Walne zgromadzenie przyjęło przez aklamacyę podziękowanie, wyrażone przez wydział redakcyi „Głosu lekarzy" za świetne prowadzenie jedynego dziś pisma polskiego, poświęconego sprawom społeczno-zawodowym lekarskim; przekazało liczne aktualne uchwały do wykonania wydziałowi i wybrało na rok bieżący następujący zarząd centralny: prezes prof. Jordan; I. wiceprezes prof. Ziembicki (ze Lwowa); II. wiceprezes dr Bogdanik; sekretarz generalny dr Langie; skarbnik dr Słapa; wydziałowi: doc. dr Braun, dr Hirsch Dawid, dr Zydłowicz; komisya kontrolująca: dr Bernadzikowski (z Brzeska), dr Bielański, dr Schoengut; sąd polubowny: prof. Ciechanowski, dr Jaugustyn, dr Lustgarten, prof. Łazarski, dr Woynarowski.

Oryginalne honorarya adwokackie wymyślił ks. Stojałowski. Jakiemuś chłopu, skarżącemu się na zawikłania w księgach gruntowych, odpowiada ks. Lampiarz w dodatku do numeru 18 „Wieńca-Pszczółki", jak następuje:

„Trudno zwracać się do „adwokatów i mądrych przyjaciół w stronnictwie" — skoro włościanie, gdy przyjdą wybory jakiekolwiek, podnoszą hasło: „Nie chcemy mądrych i adwokatów — wybierajmy chłopa!" Tem hasłem odstraszają sobie mądrych i za to, gdy przecie kiedyś potrzebują szukać rady „mądrych i adwokatów" — muszą za nie słono płacić. Niema nic darmo na świecie — i chłopi już nic lub mało co darmo dają innym, więc i za przyjaźń mądrych i adwokatów trzeba zapłacić albo zaufaniem i poselstwem — albo pieniądzmi!"...

Płać chłopie za „przyjaźń" Orłowskiego, Lewickiego i t. p. mandatem albo pieniądzmi!!!

Z Przemyśla piszą nam: Pożar w kamienicy Elznerów, o którym donosiliśmy już, zniszczył całą połowę kolosalnej kamienicy i dach. Że druga połowa nie padła pastwą płomieni, to zawdzięczyć można tylko energicznej akcyi, pionierów.

W całej jaskrawości przy pożarze tym ujawniła się nieudolność przemyskiej straży pożarnej. Nie sprowadzono na czas potrzebnych dra-

sikawek i drugiego trenu pożarnego, zro- to wówczas gdy cały dach od strony rca kolejowego był w płomieniach. Na domiar hydrant na Sanie nie funkcyonował i wodę beczkowozów czerpano ze Sanu konewkami. Wszystkiemu przyglądał się burmistrz dr Doliński i mógł przekonać się, że za 18 złr. miesięcznie ma strażaków do oświecenia miasta, wywożenia błota, ale nie do pożaru, bo strażak taki harując dzień cały niema sił, gdy wybuchnie pożar. Szkoda wynikła z pożaru dość znaczna. Na przeszło kilkadziesiąt tysięcy koron poniosła szkodę właścicielka. Na drugie tyle lokatorowie, zimowe rzeczy, jak futra spaliły się, sprzęty uległy zniszczeniu podczas wynoszenia przez żołnierzy, większe meble wyrzucano oknami. Z jednej ubikacyi oknem wyrzucili żołnierze fortepian, z którego po spadnięciu na dziedziniec oczywiście pozostały drzazgi. Przyczyną pożaru było przyświecanie sobie zapałkami na strychu przez służącą.

Galgotzy wyjechał z Przemyśla w sobotę rano. W piątek wieczorem muzyki wojskowe zagrały mu na pożegnanie marsza. Publika cywilna towarzysząca pochodowi, głośno objawiała swą radość, że przecież doczekano się wyjazdu Galgotzego na zawsze z Przemyśla.

W powiatach Przemyśl i Dobromil szerzy się teraz bardziej tyfus plamisty i tyfus brzuszny. Oczywiście epidemie te grasują głównie wśród proletaryatu wiejskiego.

Gdzie się kończy władza państwa. Na walnem zgromadzeniu austryackiej Unii izraelickiej w Wiedniu, omówiono następujący wypadek:

W ostatnich dniach marca b. r. zaprosiła nauczycielka w Husiatynie, Piotrowska, 14 letnią córkę tamtejszego kupca L. Weitmana do siebie „w odwiedziny“ i od tego czasu Weitmanówna zniknęła bez śladu. Skonstatowano, że zaginiona rzeczywiście bawiła w towarzystwie innych dzieci chrześcijańskich u Piotrowskiej, skąd w towarzystwie siostry miłosierdzia z husiatyńskiego szpitala udała się do Krakowa i tu wszelki ślad zaginął, gdyż go nie szukano. Mimo że Weitman natychmiast zawiadomił sąd i żandarmeryę o uwiedzeniu małoletniej, władze te nic nie zarządziły, aby ojcu zwrócić córkę. Naturalnie, wszak u bram klasztoru kończy się władza państwowa.

Z Kańczugi donoszą o rozruchach antysemickich, które wybuchły w przeszłym tygodniu podczas żydowskich świąt wielkanocnych.

Samobójstwo syna Bakunina. Z Nicei donoszą: Bakunin, syn znanego rewolucyonisty rosyjskiego, który zamieszkiwał tu z żoną i trojgiem dzieci, rzucił się do morza i utopił się. Przyczyną miały być rzekomo długi karciane.

Charakterystyczne odezwy. „Odeskija Nowosti“ donoszą z Elizawetgradu, iż zaniepokojenie wywołały tam proklamacye awanturniczego motłochu t. z. „chuliganów“ — następującej treści: „Panowie bracia, bijcie żydów, studentów, gimnazyalistów, realistów i gimnazyalistki. Oni mają robić pogrom rosyjski. Policya nam jeszcze zapłaci, gdy ich będziemy bili, policya nam obiecała dać 50 kop. za dzień, gdy ich będziemy bili, policya z nami i żebyśmy bardziej bili żydów. Panowie bracia, łączcie się z policyą, nam dadzą wszystko, co nam potrzeba“.

Odezwy takie, przepełnione błędami ortograficznymi, zostały rozrzucone na placu targowym.

Obrazek z zaburzeń kaukazkich. Z Tyflisu donosi petersburska agencya telegraficzna: Według raportów urzędowych o rozruchach w powiecie tioneckim, w dniu 17 b. m. do wsi Solatsopoli przybyli agitatorowie i zgromadzili włościan z pięciu wsi na naradę. Komisarz i oficer oddziału kozaków zażądali wydania agitatorów. Tłum rzucił się z kijami na kozaków i dał dwa strzały do oficera. Kozacy wpadli z szablami na tłum. Dwóch włościan zabito, 10 raniono. We wsi Solatsopoli włościanie wyciągnęli na plac duchownego Turkadze, djakona Bogatego i włościanina Gugutaszwili, który był wniósł skargę do naczelnika powiatu i skazali Gugutaszwilego na 3.000 rubli kary, duchownego na ogolenie, a djakona na wyrwanie kawałka brody. Przekonywania ze strony komisarza nie pomogły. Podesauł Łobow przybył z kozakami.

Tłum podniósł kije, jeden z włościan uderzył Łobowa. Kozacy rzucili się na tłum z nahajkami. Włościanie zwartym murem stanęli przeciw kozakom, którzy zaczęli rąbać szablami i zabili jednego włościanina. Tłum rozpierzchnął się, pozostawiwszy jednego zabitego i 11 rannych, z których 2 zmarło. Obecnie spokój przywrócono. Włościanie, przerażeni wypadkiem, upokorzyli się i zwalają winę na agitatorów.

Reakcyjne orzeczenia sądowe. Austryacki trybunał administracyjny coraz więcej zaczyna interpretować ustawę w duchu cechowo-reakcyjnym, idąc za prądem w rządzie panującym. — Najnowszy jego wyrok, odmienny od dotychczasowej praktyki, dowodzi tego najlepiej. Szło o następującą sprawę:

Poseł dr Stransky, wydawca pisma „Lidové Noviny“ w Bernie morawskiem, prosił namiestnictwo morawskie o koncesyę na drukarnię dla drukowania swego pisma. Namiestnictwo i w drugiej instancyi ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło koncesyi, ponieważ dr Stransky niema zawodowego uzdolnienia do prowadzenia drukarni; natomiast dało mu ministerstwo pozwolenie na utrzymanie prasy wyłącznie do drukowania jego gazety, wychodząc z tego stanowiska, że drukarnie, przeznaczone specyalnie do drukowania gazety są pomocniczymi środkami przedsiębiorstwa gazetowego.

Przeciw temu orzeczeniu ministeryalnemu wniosło gremium drukarzy berneńskich rekurs do trybunału administracyjnego na tej podstawie, że wyłącznie tylko wydawnictwo gazety tj. nakład i sprzedaż wolne są od koncesyi, nie zaś przedsiębiorstwo drukarskie. Wbrew dotychczasowej praktyce, wedle której trybunał administracyjny wogóle odmawiał gremiom kompetencyi do wnoszenia takich zażaleń, uznał tym razem trybunał kompetencyę gremium, wdał się w merytoryczną rozprawę i ogłosił wyrok, uznający zażalenie gremium za uzasadnione. Motywa tego wyroku odpowiadają zażaleniu, że mianowicie druk pisma należy odłączyć od nakładu i sprzedaży pisma, że druk nie może być uważany za pomocniczy, albo uboczny środek przedsiębiorstwa i że wydawca gazety niema tem samem prawa do koncesyi drukarskiej, a uzyskanie tejże, zawisłe jest od dowodu uzdolnienia. Rozstrzygnienie to w ustawie nieuzasadnione i sprzeczne z dotychczasową praktyką pokazuje, na jakiej drodze kroczy prawodawstwo i judykatura austryacka w sprawach przemysłowych. Zaczynają powoli wracać do dawnych błogosławionych czasów cechowych!

Dokumenty o poddaniu Portu Artura. Przybyły z Portu Artura do Odessy pułkownik Chwostow, naczelnik sztabu przy generale Smirnowie, —który wraz z żołnierzami załogi port-arturskiej poszedł do niewoli — przywiózł ze sobą, jak donoszą dzienniki odesskie, z polecenia Smirnowa mnóstwo oficyalnych dokumentów, dotyczących stanu twierdzy w okresie jej oblężenia, oraz okoliczności, towarzyszących jej poddaniu. Papiery te ma doręczyć Chwostow ministerstwu wojny. Prócz tego ma Chwostow przedstawić relacyę gen. Smirnowa, przeciwnika dokonanej kapitulacyi, potwierdzoną podpisami innych oficerów, którzy nie skorzystali z łaski japońskiej i poszli do niewoli.

Sprostowanie. Przez pomyłkę wydrukowane było wczoraj w „Naprzodzie“, że zjazd dziennikarzy państwa rosyjskiego odbył się w Moskwie; w rzeczywistości zasiadał on w Petersburgu.

Zgromadzenie poufne odbędzie się w Związku stow. rob. w Krakowie (Mały Rynek 6) w niedzielę 7 b. m. o godzinie $9^1/_2$ rano, na którem tow. Horwitz wygłosi odczyt: „O kwestyi żydowskiej“. Wstęp za zaproszeniami za okazaniem legitymacyi partyjnej. Zaproszenia wydaje się w Związku codziennie wieczorem.

Złożenie mandatów radzieckich. Prócz H. Rimlera i G. Bazesa zgłosili rezygnacyę z godności radców miejskich dr. Fr. Paszkowski i Fr. Sięk.

Meningitis. Ze Lwowa donoszą: Stwierdzono tutaj świeży, drugi z rzędu wypadek zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. Przebieg słabości był bardzo gwałtowny i zakończył się śmiercią.

ZAWIADOMIENIA.

– Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Kordyan“, poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego. (Ceny miejsc zniżone do połowy).

Czwartek: „Śmierć Wallensteina“, tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera.

Sobota: „Bartosz Głowacki“, obraz historyczny w 4 aktach ze śpiewami Adama Staszczyka. (Nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, odbraz historyczny w 7 odsłonach, napisał W. A. Lasota. — O godz. 7 wieczorem: „Uczta Herodyady“, poemat dramatyczny w 3 aktach z intermedyami Jana Kasprowicza.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Bartosz Głowacki“, obraz historyczny w 4 aktach ze śpiewami Adama Staszczyka. — O godzinie 7 wieczorem: „Śmierć Wallensteina“, komedya w 5 aktach Fr. Szyllera.

Z zaboru rosyjskiego.

Częstochowa, 30 kwietnia.

Wygląd ulic. — Publiczność a wojsko. — „Zaniedbany“ Raków. — Zgromadzenie i pochód ze sztandarem i śpiewami. — Usposobienie ludności.

Rano. Patrole rozstawione na wszystkich ulicach. Co 15 kroków patrol. Publiczności w alejach sporo. Pomimo wczorajszych krwawych wypadków nie boją się ludziska. Urządzenie demonstracyi, którą zamierzaliśmy, będzie zapewne niemożliwe wobec wielkiej ilości wojska. Na ulicach czuć specyficzny zapach dziegciu, którym tchną maszerujący sołdaci. Zapach ten przypomina, że i władze szykują się do święcenia 1-go Maja...

Na kominach fabryki rakowskiej powiewają dwa duże czerwone sztandary, ale policya jakoś nie spieszy się je zdjąć. Wogóle w Rakowie panuje w przeciwieństwie do miasta zupełna swoboda.

Wieczór. Sytuacya w mieście niezmieniona; demonstrują żołnierze. W Rakowie od godziny 6 do 9 publiczne zgromadzenie i demonstracya z olbrzymim czerwonym sztandarem i śpiewaniem pieśni rewolucyjnych. Brało udział do 700 ludzi.

Usposobienie średnie. Ludzie narzekają na brak bomb. *K.*

Częstochowa, 1 maja.

Wojsko na Rynku. — Bezrobocie powszechne. — Parę scen ulicznych. — Raków odcięty. — Czerwone sztandary.

Godzina 9 rano. Wojska niezliczone mrowie. Nowy Rynek cały otoczony wojskiem. Nikogo tam nie puszczają. Idących w tę stronę starych ludzi odpędzają kolbami, a młodych aresztują. W moich oczach dwóch wzięli, a ja w samą porę się cofnąłem. Spodziewają na Rynku demonstracyi.

W całem mieście uroczysta cisza, ani jedna fabryka nie idzie. Jedna tylko jakaś buda gwizdała, ale robotnicy nie poszli do roboty.

Spotykałem po drodze i ludzi z bańkami, którzy wybrali się do roboty, ale na widok swych odświętnie ubranych towarzyszów ze wstydem zawracali do domu.

Idzie ze sześć młodych robotnic w chustkach, naprzeciw idą robotnicy i pytają żartobliwie: „Cóż to, nie chcą socyaliści dać robić?“ Na co obrażone dziewczęta odpierają: „My same jesteśmy socyalistki i same nie chcemy dziś robić“. Odpowiedź tę przyjmuje zebrana gromada ludzi wesołością i pochwałami.

Wszystkie drogi z Rakowa do Częstochowy zajęte przez wojsko, nikogo nie puszczają z Rakowa do miasta.

Na kominach fabryki rakowskiej powiewa 5 czerwonych sztandarów. *K.*

I. Maja w Warszawie.

O krwawych starciach poniedziałkowych donosi korespondent „Nowej Reformy“:

Od godziny 12 zbierały się tłumy na placu Witkowskiego, aż doszły do imponujących zastępów blisko 8 tysięcznych z pięciu czerwonymi sztandarami.

Poważnie i spokojnie ruszono pochodem manifestacyjnym ulicami Żelazną, Sienną, Złotą, Chmielną, wreszcie w Aleje Jerozolimskie, wszędzie bez żadnej przeszkody ze strony policyi, ani patroli. Aż dopiero patrol konna, wyjeżdżająca z ul. Teodora, widząc się odciętą od postępującego zdala ulicą Marszałkowską oddziału piechoty, ustawiła się na chodniku jakby za węgłem i wyczekiwała nadejścia piechoty. Wtedy bez żadnego uprzedzenia tłumów, bez wezwania do rozejścia się, niemal równocześnie natarli konni szarżą ostrą szablami, a piechota dała salwę jednę... drugą... i trzecią...

Tłum skłębił się i zawył... Rozległy się jęki rannych i konających. Pod parkanem składu drzewa przy nrze 101 zaległ istotnie stos 31 trupów! Rannych ciężko naliczono 70. Wielu lekko rannych uciekało i rozbiegło się, krwawymi śladami znacząc swe drogi. W popłochu rozbiegał się wielotysięczny tłum, częściowo znajdując schronienie w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Z ciężko ranny pozwolono pogotowiu opatrzeć na placu i zabrać do szpitali zaledwo piętnastu!..“

„Oto koło godziny 3 na rogu Sosnowej i Złotej nowe starcie wojska z tłumem i nowe żniwo śmierci. **Dwadzieścia kilka osób padło.**

Ilu rannych, ilu zabitych nie wiem. Mówią, że pół na pół.

I tu wyręczyło wojsko usługi pogotowia, zabierając krwawe swe trofea, na platformach krwią ociekające, do lazaretów wojskowych.

Lepiej poradził sobie jakiś towarzysz, gdyż pragnąc pomścić gwałty, wylazł na dach domu w Alejach Jerozolimskich i stamtąd strzelał do przechodzących patroli.

Między godziną 3 a 4 ulica Marszałkowska przepełniona była tłumem, kozacy zaczęli najeżdżać końmi aż na chodniki, rozpraszając manifestantów na wszystkie strony. Potratowano wiele kobiet i dzieci. Byli bowiem tacy, co rodzinami całemi wylegli na ulice.

Pociągi osobowe na kolei warszawskiej odchodziły porządnie, aż dopiero o 12 w południe zachwiało się wszystko. Sprowadzono 3 kompanie piechoty keksholmskiego pułku, pod których naciskiem ruszył wreszcie pociąg z blisko godzinnem opóźnieniem i w taki sposób, że inżynierowie zajęli miejsca maszynistów i palaczy na parowozach.

Wieczorem o godz. 7 i 8 ulice pełne były spacerujących chodnikami tłumów. Nie pozwalano im schodzić na ulice. Pełniący obowiązki oberpolicmajstra Zejfart konno objeżdżał w otoczeniu żandarmów ulice“.

(Telegramy).

Berlin, 3 maja. Do „Berl. Tageblattu“ donoszą z Warszawy, że przy eksplozyi bomby koło dworca wiedeńskiego zginęło ogółem 20 osób, a bardzo wiele jest rannych.

Londyn, 3 maja. Korespondent „Daily Mail“ telegrafuje z Warszawy, że w poniedziałek było **rannych i zabitych ogółem 180 osób.**

Berlin, 3 maja. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Warszawy: Liczba ofiar onegdajszych zajść ulicznych z godziny na godzinę rośnie. Ludność jest okropnie wzburzona. Obawiają się w najbliższych dniach ponownych staré. W ciągu nocy z poniedziałku na wtorek odbyły się liczne zgromadzenia robotnicze. Wszędzie uchwalono dalszy opór.

Warszawa, 3 maja. (Pet. ag. tel.). Miasto miało wczoraj zwykły wygląd. Robotnicy kilku fabryk jeszcze strejkują. Ogółem onegdaj zginęło 31 osób (?).

Warszawa, 3 maja. (Pet. ag. tel.). W ciągu dnia wzmógł się znacznie ruch strejkowy.

Strejk powszechny.

Warszawa, 3 maja. (B. Reutera). Z powodu poniedziałkowych wydarzeń, kierownictwo partyi socyalistycznej w Królestwie wydało manifest, proklamujący natychmiastowy strejk powszechny.

TELEGRAMY.

Krwawy I. Maja w Tarnowie.

Tarnów, 2 maja. Podczas powrotu robotników z zabawy na Słomiance do stowarzyszenia napadła na nich żandarmerya i policya. Wywiązała się utarczka, w której z obu stron wielu odniosło rany. Pięciu policyantów jest ciężko pobitych. Aresztowano 7 towarzyszów, z tych 6 zatrzymano. Wzburzenie wśród robotników i w mieście ogromne. Dowiadujemy się, że starosta Dunajewski chciał doprowadzić do rozlewu krwi. (Szczegóły tego zajścia zamieścimy w numerze jutrzejszym. *Red.)*

Strejk woźniców w Wiedniu.

Wiedeń, 2 maja. W niedzielę popołudniu woźnicy przedsiębiorstw transportowych uchwalili zaprzestać pracy i wczoraj rozpoczęli strejk. Strejkujący wywracali wozy transportowe i zrzucali ładunki. Popołudniu urządzili strejkujący demonstracyjny spacer do Prateru. Kilku pracodawców zgodziło się natychmiast na żądania woźniców, którzy też u tych pracodawców wrócili do pracy.

Wiedeń, 3 maja. Z okazyi strejku robotników przedsiębiorstw transportowych przyszło wczoraj kilkakrotnie do starć. Po południu rozpoczęły się rokowania między robotnikami i przedsiębiorcami, którzy okazali skłonność do koncesyj. Po długich usiłowaniach udało się przewódcom strejku nakłonić robotników do przyjęcia poczynionych koncesyj tak, że można się spodziewać podjęcia dziś pracy.

Taryfa cłowa.

Wiedeń, 3 maja. Na wczorajszem posiedzeniu klubu czeskiego poseł Pacak złożył sprawozdanie o rokowaniach. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i po dłuższej dyskusyi uchwalono głosować przeciw rozpoczęciu dyskusyi szczegółowej nad taryfą cłową. Upoważniono posła Pacaka do przemówienia na konferencyi przywódców stronnictw przeciw skróconemu traktowaniu tego przedłożenia.

Wyrok na Kleinów.

Wiedeń, 2 maja. „Fremdenblatt“ dowiaduje się, że sąd postanowił Franciszkę Klein, skazaną na śmierć, przedstawić łasce cesarskiej.

Rozruchy na Bałkanie.

Konstantynopol, 3 maja. W niedzielę otoczono wielki oddział powstańców greckich w Belkamen na południe od Floryny w wilajecie monastyrskim. Trzech ludzi zginęło, 5 rannych, 47 dostało się do niewoli, między tymi dwaj oficerowie w greckich uniformach.

Zofia, 3 maja. Według wiadomości, jakie otrzymali tutejsi zwolennicy Zonczewa, oddział Stojanowa, który usiłował przejść przez Melnik, został przez inny oddział napadnięty. Znaczna liczba ludzi padła; reszta się poddała. Stojanow zdołał uciec.

Memoryał Nikolskiego.

Petersburg, 3 maja. Jedno z pism wiedeńskich doniosło o rzekomym memoryale prof. Nikolskiego, który minister skarbu Kokowcew miał wręczyć carowi. Petersburska agencya telegraficzna jest upoważnioną do oświadczenia, że Kokowcew wcale takiego memoryału nie otrzymał.

Rady generalne we Francyi.

Paryż, 2 maja. Wielka część rad generalnych oświadczyła się za przedłożeniem, dotyczącem rozdziału kościoła od państwa. Prefekci wnieśli przeciw tej uchwale protest, ponieważ ma on charakter polityczny i przekracza kompetencyę rad generalnych.

Powstanie na Krecie.

Konstantynopol, 2 maja. Mocarstwa interesowane w sprawie kreteńskiej, udzieliły komisarzowi rady, aby starał się osiągnąć porozumienie z powstańcami w Therisso. Dotychczasowe usiłowania ks. Jerzego spełzły na niczem. Również nie miały rezultatu usiłowania nakłonienia Izby do podjęcia pracy.

Ateny, 2 maja. Komisya wojskowa postanowiła zamówić w Austryi u fabryk w Steier i Hirtenberg 150.000 sztuk broni i 75 milionów nabojów.

Olbrzymi strejk woźniców w Chicago.

Chicago, 2 maja. Wczoraj zdarzyło się kilkakrotnie, że woźnice ciężarowi, którzy, nie należąc do organizacyi, nie przyłączyli się do strejku, oddawali strzały do woźniców strejkujących, którzy im chcieli przeszkodzić w pracy. Dzisiaj doniesiono, że prezydent Roosevelt oświadczył gotowość przyjęcia petycyi strejkujących. Pracujący czynią przygotowania, aby rozdzielić broń pomiędzy woźniców, którzy nie należą do organizacyi i nie przyłączyli się do strejku.